

II Niedziela (A) Wielkiego Postu

Tekst Ewangelii (Mt 17,1-9): Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak śnieg. A oto im się ukazali Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z Nim. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: «Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postaw tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza».

Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: «To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!» Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się zlekli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: «Wstańcie, nie lekajcie się!» Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im mówić: «Nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, a Syn Człowieczy zmartwychwstanie».

«Tam przemienił się wobec nich»

Rev. D. Jaume GONZÁLEZ i Padrós
(Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj, w drodze ku Wielkiemu Tygodniowi, Liturgia Słowa mówi nam o Przemienieniu Jezusa Chrystusa. I chociaż kalendarz liturgiczny przewiduje dzień święty dla uczczenia tego wydarzenia (6 sierpnia), już teraz zaprasza się nas do rozważenia tej samej sceny w powiązaniu z wydarzeniami Męki, śmierci i Zmartwychwstania Naszego Pana.

Zbliżyły się dni zbawczej Męki Jezusa. On sam zapowiedział już wyrażenie sześciu dni

przed wejściem na Górę Tabor: powiedziały im, że «musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie» (Mt 16,21).

Ale uczniowie Jego nie byli jeszcze gotowi, aby widzieć, jak ich Pan cierpi. On, który zawsze współczuje z opuszczonymi, który przywraca biel skóry zniszczonej przez trąd, który otwiera na światło oczy tylu niewidomych, i który przywraca sprawność sparaliżowanym członkom, nie mógłby przecie teraz pozwolić, aby Jego ciało zostało oszpecone od uderzeń i chłosty. A jednak On stwierdza jednoznacznie: «Muszę wiele wycierpieć». Nie do pojęcia! Niemożliwe!

Jednakże nawet pomimo tego braku zrozumienia, Jezus dokładnie wie, w jakim celu przyszedł na świat. Wie, że musi wziąć na siebie wszystkie sabości i ból, które przytaczają ludzkość, a żeby móc ją uwićci i w ten sposób uratować ją z błędnego koła grzechu i śmierci; tak, aby zwyciężona śmierć już więcej nie trzymała na uwięzi ludzi, którzy przecie zostali stworzeni na obraz i podobieństwo Boga.

Dlatego też, Przemienienie Pańskie jest wspaniałym obrazem naszego odkupienia, gdzie Ciało Pańskie ukazuje się w blasku zmartwychwstania. Tak więc, jeżeli Jezus zapowiedział Swojej Młoci wywołać niepokój w Apostołach, tak blaskiem Swojej boskości utwierdza ich w nadziei i daje zapowiedź radości paschalnej, chociaż, ani Piotr, ani Jakub, ani Jan nie wiedzą dokładnie co oznacza.... zmartwychpowstanie (por. Mt 17,9). Z pewnością wkrótce się dowiedzą!

Myśli na dzisiaj? Ewangeli?

•

„W przemienieniu Chrystusa chodzi o gównie o to, aby z serc uczniów usunąć zgorzenie krzyża i by uniżenie dobrowolnie przyjętej młki nie zakłóciło wiary tych, którym została objawiona wspaniałość ukrytej godności” (święty Leon Wielki)

•

„‘Jego słuchajcie’. To bardzo ważne zaproszenie Ojca. My jako uczniowie Jezusa jesteśmy wezwani do słuchania Jego głosu i do brania na serio Jego słów” (Franciszek)

•

„Ewangelie przytaczają w dwóch uroczystych chwilach - podczas Chrztu i Przemienienia Chrystusa - głos Ojca, który określa Go jako swego "Syna umiowanego" . Sam Jezus określa się jako "Jednorodzony" Syn Boga (J 3,16) i przez ten tytuł potwierdza swój wieczny preegzystencję. Domaga się On wiary "w imię Jednorodzonego Syna Bożego" (J 3, 18). (...)"
(Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 444)